

## PRAWA ZWIERZĄT — MOCNE CZY SŁABE?

Lawrence Haworth, *Rights, Wrongs, and Animals*, „Ethics”, vol. 88, No. 2, January 1978, The University of Chicago Press, s. 95—105.

Drugi numer osiemdziesiątego ósmego tomu „Ethics” jest niemalże w całości poświęcony problemom moralnego statusu zwierząt. Omawiany zeszyt zawiera artykuły Lawrence Hawortha, Michaela Foxa, Petera Singera oraz Toma Regana. Większość z nich ma charakter polemiczny: Fox krytykuje poglądy Singera i Regana, krytykowany replikują, z kolei Fox odpowiada na repliki. Jedynie esej Hawortha zawiera próbę zarysowania pozytywnego stanowiska w sprawie moralnych uprawnień zwierząt.

Aby odpowiedzieć na pytanie, czy zwierzęta posiadają prawa (*rights*), należy najpierw ustalić, co się rozumie przez prawo, a następnie jakie są konieczne i wystarczające warunki uznania, że dana istota posiada prawa lub jest zdolna do ich posiadania. Formułując podział praw na mocne i słabe autor deklaruje, że interesuje go jedynie kwestia: czy zwierzęta posiadają mocne prawa? Słabe prawo, zdaniem Hawortha, to tyle, co swoboda działania — np. Hobbesa prawo natury w stanie natury. Natomiast mocne prawa to takie prawa, którym odpowiadają określone zobowiązania. Aby uściślić swoje rozumienie mocnego prawa, Haworth powołuje się na sformułowaną przez C. C. MacCalluma<sup>1</sup> definicję „roszczenia sobie prawa do czegoś” (*right-claim*): wyrażenie „X ma względem Y-a prawo do dokonania (lub posiadania) Z” rozumiane jest następująco: „Jeżeli X jest posiadaczem pewnego prawa, to Y jest zobowiązany wobec X w tym sensie, że gdyby X chciał skorzystać ze swego prawa, to Y nie powinien mu w tym przeszkadzać, przy czym Z jest działaniem, do wykonania którego X ma prawo, Y jest natomiast zobowiązany powstrzymać się od wszelkiej ingerencji w działanie Z”.

Jakie zatem są warunki konieczne i wystarczające dla uznania, że X ma względem Y-a prawo do dokonania Z? Autor formułuje dwa warunki, które oddzielnie są koniecznymi, a razem wystarczającymi:

(1) Dokonanie Z przez X-a nie jest złe.

(2.1) Ingerencja Y-a w próbę dokonania Z przez Y-a będzie zła (s. 96).

Zdaniem autora, warunek (1) nie wymaga specjalnego komentarza. Jest to warunek posiadania słabego prawa, zwany przez Hawortha warunkiem niewinności. Natomiast przedstawione sformułowanie warunku (2) — warunku nieobojętności — autor uważa za niewystarczające. Łatwo można bowiem wyobrazić sobie sytuację, w której działanie Y-a, choć złe, nie uderza bezpośrednio w X-a, a uznanie, że Y nie powinien podejmować owego działania, może nadmiernie rozszerzyć uprawnienia X-a wobec innych istot. Aby uniknąć warunku (2.1):

(2.2) Ingerencja Y-a w próbę dokonania Z przez X-a będzie zła, bo Y skrzywdzi (*wronging*) w ten sposób X-a.

To sformułowanie, chociaż precyzyjniejsze, zamiast rozwiązywać trudności, przesuwają niejasność zwrotu „posiadać prawo” na termin „krzywdzić”, jako że krzywdza polega na naruszeniu praw. Co jednak znaczy „skrzywdzić kogoś”? Zdaniem autora warunkiem koniecznym uznania czynu za krzywdzący jest to, że jego dokonanie wyrządza zło tej właśnie istocie, którą określamy jako skrzywdzoną. Ponosi

<sup>1</sup> C. C. MacCallum, *Negative and Positive Freedom*, „Philosophical Review” 1967, s. 313.

ona moralną, fizyczną czy też materialną stratę. Słowem, istota skrzywdzona, aby być skrzywdzoną, musi przede wszystkim ponieść szkodę (*injure*). Zatem:

(2.3) Ingerencja Y-a w próbę dokonania Z przez X-a wyrządzi szkodę X-owi (*inquires him*).

Jak łatwo zauważyć — powiada Haworth — istnieją przypadki, gdy formuły (2.2) i (2.3) nie pokrywają się, chociaż druga ma być udoskonaleniem pierwszej. Depcząc trawę z pewnością uszkadzamy źdźbła trawy, jednakże jest rzeczą dyskusyjną, czy ją krzywdzimy. Jeszcze wyraźniej: niszcząc dzieło sztuki uszkadzamy je, lecz nie wyrządzamy mu krzywdy. Okazuje się więc, że jakkolwiek warunkiem koniecznym doznania krzywdy jest poniesienie szkody, to jednak nie każda szkoda jest równocześnie krzywdą. Zatem, aby ustalić zakres pojęcia krzywdy, trzeba jeszcze znaleźć warunek wystarczający. W tym celu Haworth analizuje kilka przykładów. Rezultatem tych analiz jest następująca — poprawna, moim zdaniem — definicja pojęcia krzywdy: „Każdy dokonany przez Y-a czyn A wyrządza krzywdę X-owi wtedy, gdy nie tylko wyrządza X-owi szkodę, ale i gdy X nie jest całkowicie i bezstronnie obojętny na to, jak się rzeczy mają oraz jak by się miały, gdyby A nie wydarzyło się” (s. 101).

Następnie autor, posługując się podaną definicją, formułuje ostateczną wersję warunku nieobojętności: „X ma względem Y-a do dokonania Z wtedy i tylko wtedy, gdy:

(1) Dokonanie Z przez X-a nie jest złe (warunek niewinności, jak przedtem) i  
(2.4) Ingerencja Y-a w podjęte przez X działanie Z wyrządza szkodę X-owi w sprawie, która ma dla niego znaczenie (nowy warunek nieobojętności”, s. 102).

Zdaniem autora za X może być podstawiona istota zdolna do doznawania bólu. To, że nie jest ona osobą, nie posiada autonomii, nie uczestniczy w systemie wzajemnych ograniczeń wespół z tymi, którzy są przez prawa zobowiązani, jak i nie jest w stanie uchwycić sensu sprawiedliwości, nie wyklucza możliwości posiadania przez nią praw. Autor zwraca uwagę na to, że tego typu ograniczenia możliwych podstawień za X dokonywane są zwykle na podstawie dowodów zawierających dwójakiego rodzaju błędy. Zwykle dochodzi w nich do pomieszania różnych znaczeń tego samego pojęcia, np.: „osoba” w sensie moralnym — istota posiadająca prawa, oraz „osoba” w sensie biologicznym — człowiek. Drugi rodzaj błędów polega na pomijaniu faktu, że przyznajemy prawa niemowlętom i dotkliwie upośledzonym umysłowo osobom dorosłym, chociaż osoby takie nie posiadają moralnej autonomii, nie zawsze są zdolne do uchwycenia sensu sprawiedliwości oraz nie są w stanie posiadać moralnych zobowiązań.

Zatem zwierzęta jako zdolne do doznawania bólu posiadają prawo do tego, aby im go nie zadawano. Jednakże jedynie *prima facie*, gdyż jak twierdzi autor: „...gdy ... prawo zwierząt koliduje z ważkimi interesami (*worth interests*) człowieka, takim jak pragnienie (*interest*) utrzymanie dobrej jakości życia, otrzymania właściwego pożywienia, schronienia ... to zasadniczo jest rzeczą uzasadnioną dać pierwszeństwo ludzkim problemom i naruszyć (lub zawiesić) prawa zwierząt” (s. 100).

Okazuje się więc, że zakres uprawnień przyznawanych przez Hawortha zwierzętom jest bardzo ograniczony. Z jednej strony, przyzwala on na to, aby ludzie zwierzęta zjadali, zabijali, obdzierali ze skóry, pompowali mydłem i innymi chemikaliami, jeśli okaże się to konieczne dla zaspokojenia ważkich interesów człowieka. Obowiązek niezadawania bólu zostaje przekształcony w obowiązek niezadawania zbędnego bólu. Wolno zwierzęta zabijać, nie wolno się nad nimi znęcać. To zalecenie wydaje się po prostu banalne. Z drugiej, autor uznając, że prawa zwierząt mogą być zawieszane z powodu kolizji, nie tylko z prawami, lecz i z interesa-

mi ludzi, przekształca mocne prawa zwierząt w słabe. Zatem, przyznaje zwierzętom prawo do tego, aby robiły to, co robią zawsze — aby dbały o siebie.

Kwestią budzącą moje największe wątpliwości jest to, czy Haworth ma rację nakładając na ludzi jeden tylko obowiązek wobec zwierząt, obowiązek, aby nie traktować ich okrutnie. To ograniczenie wywołuje wyraźną dysproporcję pomiędzy uprawnieniami zwierząt i ludzi. Jakie argumenty przytacza autor na potwierdzenie słuszności takiego ograniczenia? Żadne. Co więcej, łatwo można znaleźć przykłady, których analiza — dokonana przy pomocy przedstawionego przez Hawortha sformułowania warunków koniecznych i wystarczających dla uznania, że *X* ma względem *Y*-ka prawo do dokonania *Z* — pokaże błędność jego własnych konkluzji. Zdaniem autora, zabijanie zwierząt jest dopuszczalne nie tylko w celu uzyskania właściwego pożywienia — jeśli zgodzimy się, że jego niezbędnym elementem jest mięso — ale i dla przyjemności, jako że utrzymanie dobrej jakości życia członka kółka łowieckiego wymaga, jego zdaniem, i tego, aby mógł spędzać czas na polowaniu. Pozbawienie życia, w obu przypadkach, wyrządza szkodę zającowi w sprawie, która — jakby powiedział Haworth — ma dla niego znaczenie. Wydaje się również, że zachowanie życia przez zająca nie jest złe. Zostaje więc spełniony warunek niewinności jak i nieobojętności. Zatem twierdzenie, że zwierzęta posiadają mocne prawo do życia, okazuje się równie dobrze uzasadnione, jak twierdzenie, że posiadają prawo do tego, aby nie traktować ich bestialsko. Sądzę, że w ten sam sposób można również okazać chociażby i to, że nie powinniśmy więzić zwierząt w ZOO czy dokonywać wielu z tych eksperymentów na zwierzętach, które przeprowadzamy.

Zbigniew Miłtuński

#### IV Międzynarodowa konferencja etyków krajów socjalistycznych

W dniach 16—20 września 1979 r. odbyło się w Warnie czwarte już z kolei międzynarodowe spotkanie etyków krajów socjalistycznych. Przebiegało ono pod ogólnym hasłem: „Etyka, poznanie społeczne, postępowanie moralne”. W obradach uczestniczyły delegacje z Bułgarii, Czechosłowacji, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgry, Wietnamu i Związku Radzieckiego.

Oto lista uczestników konferencji: Stefan Angielow, Ganczo Bonin, Lubomir Dramaliew, Dymitr Georgiew, Makedonia Koncewa, Wasyl Momow, Kirył Nieszew, Wasyl Prodanow, Mois Semow, Dymitr Stankow, Wasyl Wiczew (Bułgaria); Jaromir Jermář, Maria Hartová, Magda Holubová (Czechosłowacja); Delamyn Daszżamiec (Mongolia); Wolfgang Bradter, Helga Hörz, Ernst Luther, Reinhold Miller i Wolfgang Weiler (NRD); Alicja Glińska, Henryk Jankowski, Ewa Klimowicz, Halina Maślińska, Mieczysław Michalik, Halina Promieńska i Zbigniew Szawarski (Polska); Niculae Bellu, Ioan Grigoras, Vasile Popescu, Stelian Stoica (Rumunia); Andre Farkas, Tamas Földesi, Dezso Kalocsai, Josef Lick i Anatol Nagy (Węgry); Dang Suan Ki i Do Long (Wietnam); Leonid M. Archangielski, Olga P. Celikowa, Nadieżda A. Gołowko, Władimir M. Sokołow, Władimir N. Szerdakow (ZSRR). Gościem konferencji biorącym aktywny udział w obradach był prof. dr Sawa Ganowski — Prezydent Międzynarodowej Federacji Towarzystw Filozoficznych, człowiek zasłużony dla bułgarskiej kultury i filozofii.